

Po zamknięciu listy przemawiających — doc. L. Karpowiczowa przed swym referatem poinformowała, że napłynęły dziesiątki depesz i listów z gratulacjami i życzeniami dla Ogrodu Botanicznego, których z uwagi na ograniczony czas — nie odczytuje.

Teksty referatu doc. dr L. Karpowiczowej i przemówienia prof. dra Wacława Gajewskiego przytaczamy dalej *in extenso*.

Następnym punktem uroczystości było wręczenie przez Rektora Uniwersytetu nagród wszystkim pracownikom Ogrodu Botanicznego.

Na zakończenie zebrani wzięli udział w uroczystym odsłonięciu przez Rektora pomnika-głazu, poświęconego pamięci Profesorów: Zygmunta Wóycickiego, Bolesława Hryniewieckiego i Romana Kobendzy.

LUDMIŁA KARPOWICZOWA

Z DZIEJÓW OGRODU BOTANICZNEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

(REFERAT)

W bardzo uroczystym dla nas dniu przypadło mi w udziale nakreślenie w wielkim skrócie zarysu dziejów Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Za dawnym Pałacem Kazimierzowskim, który stanowi obecnie gmach główny Uniwersytetu — już od roku 1811 istniał przy Szkole Lekarskiej pierwszy w Warszawie Ogród Botaniczny. Nie było to jednak miejsce odpowiednie dla tego rodzaju placówki, nic więc dziwnego, że prof. Michał Szubert, objąwszy po prof. Hoffmianie kierownictwo ogrodu — podjął starania o przeniesienie go na teren dlań właściwszy. Wybór Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego padł w roku 1818 na powierzchnię, leżącą w tzw. Ogrodzie Królewskim, położoną obok Belwederu i obejmującą górną część Łazienek.

Piecze nad tym terenem, który stał się zaczątkiem istniejącego do dnia dzisiejszego Ogrodu Botanicznego, roztoczył od razu Uniwersytet Warszawski i dlatego rok 1818 przyjmujemy jako rok założenia Uniwersyteckiego Ogrodu Botanicznego.

Powierzchnia jego podówczas była blisko trzykrotnie większa od powierzchni dzisiejszego Ogrodu!

Niezapomnianymi zgłoskami zapisało się nazwisko prof. Szuberta, jako założyciela i organizatora Ogrodu. Jego ofiarności, pracowitości, wytrwałości i umiłowaniu przyrody — Ogród Botaniczny zawdzięcza swój wspaniały rozkwit a także rozgłos, który wykroczył poza granice naszego kraju. Już w pięć lat po założeniu Ogrodu w wydrukowanym w roku 1824 spisie — Szubert wymienia 10.000 gatunków roślin.

Do wzbogacenia kolekcji roślin krajowych w wielkiej mierze przyczynili się,

między innymi uczniowie Szuberta — Wojciech Jastrzębowski, późniejszy profesor Instytutu Agronomicznego w Marymoncie oraz Jakub Waga, człowiek wielkich naukowych zasług, autor dwutomowego dzieła „Flora polska“.

W pracy tej Waga dał opisy bezpośrednio przez siebie obserwowanych 1061 gatunków roślin, występujących głównie w Królestwie Kongresowym.

Powstanie listopadowe zahamowało dalszy rozwój Ogródu, zamknięto bowiem w tym czasie Uniwersytet. Ogród Botaniczny stracił więc swego właściwego opiekuna.

Pomimo piętrzących się trudności Szubert nie ustawał w dalszym wzbogacaniu kolekcji roślinnych, utrzymując z trudem wysoką rangę naukową powierzanej sobie placówki.

Wypada tu chociaż marginesowo odnotować, że Szubert po raz pierwszy zastosował mikroskop do badania nasion; że obok innych prac ogłosił drukiem „Botanikę leśną“, będącą pierwszą polską pracą dendrologiczną.

W roku 1834 spada nowy cios na Ogród Botaniczny, w tym czasie bowiem niemal dwie trzecie jego powierzchni wraz z pomarańczarnią i innymi szklarniami przyłączono z rozporządzenia namiestnika Paskiewicza do Parku Łazienkowskiego. Z tą chwilą zaczyna się, niestety, stopniowy upadek zasłużonej placówki, której brakowało opieki Uniwersytetu i pomocy finansowej.

W roku 1842 umiera zasłużony współpracownik Szuberta, doskonały i zamiłowany w swej pracy fachowiec — ogrodnik Günther; w roku 1846 prof. Szubert przechodzi na emeryturę, zaś w roku 1860 umiera.

Po okresie ciężkich doświadczeń w roku 1861 — Komisja Wyznań i Oświaty wystąpiła do ówczesnego namiestnika z prośbą o zwrócenie Ogrodowi Botanicznemu części, oddanej jedynie tymczasowo pod administrację Łazienek Królewskich, a tym samym przywrócenie Ogrodowi dawnej powierzchni 22.1/2 ha! — Te i ponowione w roku 1863 starania — nie odniosły niestety skutku. Stało to oczywiście na przeszkodzie właściwemu rozwojowi Ogródu.

Na wniosek Rady Nadzorczej, złożonej z profesorów Szkoły Głównej Warszawskiej, powołanej do życia w roku 1862 na miejsce zamkniętego przed 30 laty Uniwersytetu — dyrektorem Ogródu Botanicznego mianowano w roku 1864 profesora Jerzego Aleksandrowicza.

Ten wybitny pedagog i doskonały organizator, przy współudziale wielce zasłużonego i dużej wiedzy ogrodnika Hipolita Cybulskiego — podźwignął stopniowo z upadku Ogród Botaniczny, nadając mu ponownie właściwą rangę naukową.

Nawiązano od razu ożywione, bezpośrednie kontakty z ogrodami botanicznymi, zarówno krajowymi, jak zagranicznymi, dzięki zaś wydawanemu regularnie od roku 1864 katalogowi nasion — zaczęły się ponownie na drodze wymiany powiększać bardzo w tym czasie szczupłe kolekcje roślinne.

Równolegle rozwijały się również szklarnie.

I oto znów wypadki dziejowe uderzyły w Ogród Botaniczny — w roku 1869 władze rosyjskie zamknęły bowiem Szkołę Główną i na jej miejsce powołały rosyjski Uniwersytet.

Na szczęście na stanowisku dyrektora nadal pozostawał prof. Aleksandrowicz, który nie szczędził pracy i wysiłków, by nie dopuścić do całkowitego upadku cieszącej się powszechnym szacunkiem placówki naukowej.

Atmosfera intryg, brak funduszy i jakiegokolwiek pomocy zniewoliły jednak prof. Aleksandrowicza do porzucenia w roku 1878 zajmowanego przez trzydzieści lat stanowiska.

Nie będą się dłużej zatrzymywała nad latami smutnie zapisanej opieki Uniwersytetu rosyjskiego nad Ogrodem Botanicznym. Jaśniejszym momentem w tym okresie były jedynie rządy prof. Bielajewa, wybitnego cytologa, który pełnił funkcje dyrektora w latach 1897—1901. Pomimo energii i najlepszych chęci — niewiele mógł on jednak zdziałać w wytworzonej sytuacji.

Zywotne siły, tkwiące w Ogródzie Botanicznym z całą pełnią przejawiały się ponownie w roku 1915, kiedy to dosłownie nazajutrz po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan — Komisja powołana przez Komitet opieki nad gmachami publicznymi — ogólny nadzór nad Ogrodem Botanicznym powierzyła W. Kronenbergowi, zaś pieczę naukową dyrektorowi Józefowi Trzebińskiemu.

W kilka miesięcy później, a mianowicie na początku roku 1916 Ogród Botaniczny przechodzi pod zarząd odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego, a jego dyrektorem zostaje wybitny botanik prof. Zygmunt Wóycicki.

Praca nad odbudową Ogródu rozwija się na wszystkich odcinkach: wyremontowano szklarnie, napisy rosyjskie na etykietach zastępowano polskimi, założono szereg nowych działów i wzbogacono kolekcje roślinne nowymi gatunkami, podejmowano i wykonano szereg cennych prac naukowych m. in. z zakresu fitopatologii, florystyki itp.

W tym czasie uporządkowano również historyczną budowlę wzniesioną na miejscu, gdzie miał być wybudowany kościół Opatrzności na pamiątkę uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 r.

W jednej z nisz tego ośmiogranu — z inicjatywy Uniwersytetu — wmurowano w roku 1916 tablicę pamiątkową, która *nota bene* hitlerowcy zniszczyli w czasie ostatniej wojny i którą obecnie ponownie wykonano w szydłowieckim piaskowcu.

W latach 1917 i 1918 na terenie Ogródu Botanicznego odsłonięto popiersia prof. Michała Szuberta i Jakuba Wagi. Pomniki te spotkał w okresie okupacji hitlerowskiej los podobny do losu innych pomników w Warszawie; nowe popiersia ustawiono w latach 1962 i 1964.

Ale wróćmy do historii. W końcu roku 1919 dyrektorem Ogródu Botanicznego oraz równocześnie Kierownikiem Katedry Systematyki i Geografii Roślin zostaje profesor Bolesław Hryniewiecki, wybitny systematyk i geograf roślin oraz historyk botaniki.

Początkowo w charakterze inspektora Ogródu Botanicznego pracuje wespół z prof. Hryniewieckim mgr Władysław Kociejowski, w roku zaś 1926 stanowisko to obejmuje prof. Roman Kobendza i trwa na nim do jesieni roku 1950, kiedy to opuszcza Ogród, by całkowicie poświęcić się pracy naukowej i dydaktycznej na

stanowisku kierownika Katedry Botaniki Leśnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Sylwetki profesorów Wóycickiego, Hryniewieckiego i Kobendzy nakreśli obszerniej w swym przemówieniu prof. Waclaw Gajewski.

Dla utrzymania jednak pewnej chronologii wypada mi wspomnieć, że lata 1919—1939 cechowała olbrzymia, ofiarna praca całego personelu, zarówno praca organizacyjna, jak naukowa.

W tym czasie przebudowano wszystkie szklarnie i podłączono je do sieci centralnego ogrzewania; w części parkowej utworzono szereg nowych działów oraz gruntownie przerobiono większość starych grup roślinnych.

Ogród Botaniczny doprowadzono do wyraźnego rozkwitu; jego bogate kolekcje spotkały się z uznaniem nie tylko krajowych, lecz i zagranicznych botaników. Młodzież akademicka, nauczyciele i młodzież szkół średnich, a także wszyscy zwiedzający Ogród — mogli wcielać w życie słuszną zasadę, której wyraz dali w Przewodniku po Ogrodzie Botanicznym jego autorzy — profesorowie Hryniewiecki i Kobendza, a mianowicie, że „chcąc poznać świat roślinny, należy przede wszystkim studiować rośliny, nie książki o roślinach“.

I oto w placówkę, będącą w pełnym rozkwicie, w placówkę rozszerzającą z roku na rok zakres swych zainteresowań dydaktycznych i naukowych — znów uderza cios — bodaj najcięższy z dotychczasowych — jest nim ostatnia wojna światowa. W ciągu trzech lat, a więc nawet po zamknięciu Uniwersytetu — dzięki pracy i postawie całego personelu — Ogród Botaniczny pełnił nadal rolę placówki dydaktycznej i zarazem instytucji użyteczności publicznej. Dla mieszkańców Warszawy stał się jak go określono — „salonem Warszawy“.

Nie mogli pogodzić się z tym okupanci hitlerowscy. W sierpniu 1942 roku usunięto personel naukowy i przyłączono cały Ogród do Parku Łazienkowskiego, co było równoznaczne z zamknięciem Ogrodu Botanicznego dla Polaków.

Z tą chwilą zaczęła się dewastacja Ogrodu Botanicznego, zarówno jego części parkowej, jak i szklarni.

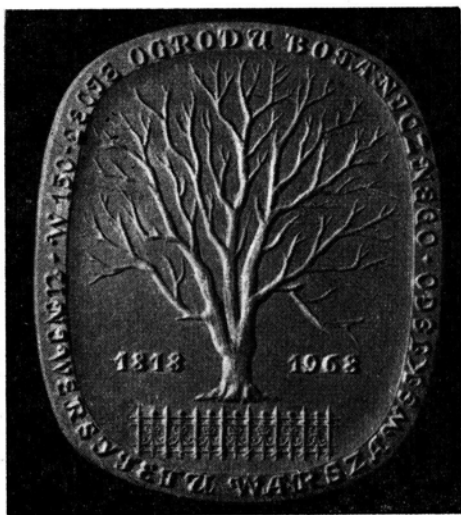
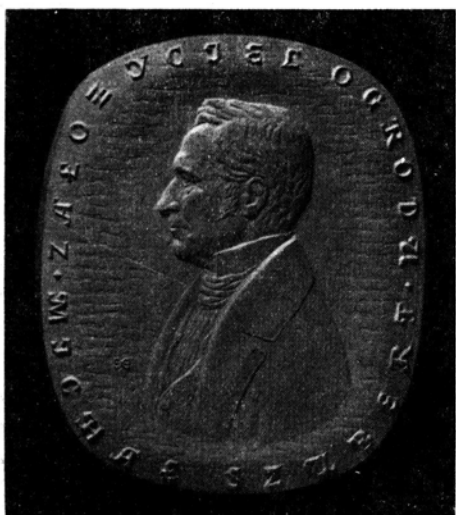
Dzieła ostatecznego zniszczenia dokonano w roku 1944 podczas powstania warszawskiego, kiedy to zburzono wszystkie budynki na terenie Ogrodu.

Obok strat materialnych — Ogród Botaniczny poniósł duże straty personalne. W czasie okupacji bądź zmarli śmiercią naturalną, bądź zostali zamordowani współpracownicy i asystenci Ogrodu: dr Tekla Cygowa, mgr Halina Karmazyńska-Przewalska, dr Tadeusz Wiśniewski, dr Leszek Korzeniewski i ogrodnik Mieczysław Dąbrowski.

W chwili uwolnienia Warszawy od okupanta hitlerowskiego Ogród Botaniczny był jedną wielką ruiną. Prof. Hryniewiecki wraz z profesorem Kobendzą, jego żoną prof. Jadwigą Kobendziną oraz profesorem Waclawem Gajewskim, a także wraz z nieżyjącymi już ogrodnikami Tomaszem Misioszkiem, Stefanem Szlachetą, Julianem Słotwińskim oraz innymi pracownikami — podejmuje natychmiast, tzn. już w 1945 roku inicjatywę odbudowy straszliwie zniszczonego Ogrodu.

Nie będę tu wymieniała poszczególnych etapów odbudowy — wystarczy, że wspomnę iż w roku 1948 oddano do użytku pierwszy pawilon wraz ze skrzydłem bocznym, w którym mieści się obecnie Zakład Systematyki i Geografii Roślin, w roku 1950 odbudowano ostatni pawilon, wzniesiono 5 nowych szklarni i wyremontowano 2 stare. W parku usunięto dziesiątki pokaleczonych pociskami drzew, całkowicie przerobiono lub założono nowe działki, wprowadzono najniezbędniejsze inwestycje.

Praca organizacyjna w placówce tak bezprzykładnie zniszczonej, a równocześnie w placówce, której ambicją stało się konsekwentne podnoszenie jej na coraz wyższy poziom naukowy — nigdy się nie kończy. Prace te do roku 1960 tzn. do chwili przejścia na emeryturę — były prowadzone pod kierunkiem prof. Hryniewieckiego.



Medal projektował E. Gorol. Fot. B. Łukomski

Pozwolę sobie przytoczyć kilka liczb, które rzucają światło na rozwój i działalność naszego Ogrodu.

Otóż po 7-letniej przerwie w roku 1946 dla zadokumentowania swego istnienia i chęci ponownego nawiązania kontaktów z zagranicznymi ogrodami i instytucjami botanicznymi — wysłano w świat pierwszy po wojnie katalog nasion, obejmujący zaledwie 447 gatunków roślin. W roku 1967 nasz *Index Seminum et Sporarum* obejmował już 1887 gatunków. W tymże 1967 roku przeprowadzono wymianę nasion z 359 zagranicznymi i 28 krajowymi ogrodami botanicznymi i instytucjami wysyłając ogółem 7463 próbki nasion i otrzymując 3564 próbki. Liczby te nie obejmują wysyłek indywidualnych materiału siewnego lub roślin żywych, przeznaczonych dla specjalnych badań naukowych.

Miarą wzrastającego zainteresowania Warszawskim Ogrodem Botanicznym mogą posłużyć liczby odwiedzających go osób. I tak w roku 1949 Ogród nasz odwiedziło 64.210 osób, w roku zaś 1967 liczba ta wzrosła do 140.398 osób.

Co roku Ogród Botaniczny odwiedzają również liczni botanicy zagraniczni.

Wspomnieć tu także wypada, że od roku 1966 Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego jest członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Ogródów Botanicznych, co oczywiście jeszcze bardziej ożywiło nasze kontakty z zagranicą.

Wielu z państwa może zainteresować pytanie, ile też gatunków roślin notuje obecnie w swych kolekcjach Ogród Botaniczny na małej, właściwie malutkiej powierzchni 4 ha?

Otóż przeprowadzona inwentaryzacja wykazała obecnie 990 gatunków i odmian drzew i krzewów, nie licząc gatunków przygotowanych w szkółce i nie licząc ogrodowych odmian róż.

Wykaz gruntowych roślin zielnych dwuletnich i bylin, z pominięciem rocznych obejmuje w tej chwili 1.789 gatunków. Liczba ta nie uwzględnia zupełnie nie tylko b. licznych gatunków rocznych, ale i roślin ozdobnych, wśród których Ogród Botaniczny posiada między innymi ładną kolekcję dalii (60—70 odmian), kosaćców (ponad 40 odmian), tulipanów, hiacyntów i wiele innych, łącznie około 300 gatunków i odmian.

Kolekcje szklarniowe wyrażają się liczbą ponad 1332 gatunków i odmian.

Ogółem przeto kolekcje Ogrodu Botanicznego przekraczają liczbę 5.000 gatunków i odmian, co jest bodaj liczbą maksymalną, jeśli się weźmie pod uwagę jego ograniczoną powierzchnię.

Rośliny są stale sprawdzane, etykietowane zgodnie z obowiązującym Międzynarodowym Kodeksem Nomenklatury — można przeto mieć wszelkie podstawy do twierdzenia, że zarówno młodzież akademicka, jak nauczyciele, przyprowadzający do Ogrodu szkolne wycieczki — mogą się wiele nauczyć sami lub nauczyć innych żadnych wiedzy o roślinach.

Spełniając jeden ze swych głównych celów dydaktycznych — Ogród Botaniczny stale dąży i nadal dąży do takiego skompletowania kolekcji roślinnych, by mogły one w sposób najbardziej wszechstronny służyć nauczaniu botaniki nie tylko studentów biologii, lecz także studentów geografii, farmacji, leśnictwa, ogrodnictwa a nawet słuchaczy Akademii Sztuk Pięknych i wreszcie coraz liczniejszych miłośników roślin.

Do swych obowiązków dydaktycznych — Warszawski Ogród Botaniczny zalicza ponadto: po pierwsze udzielanie zainteresowanym wszelkiego rodzaju porad, między innymi porad dotyczących zakładania ogrodów typu regionalnego, np. przy muzeach, chociażby ostatnio przy Muzeum Regionalnym w Ciechanowcu, a więc w miejscu pracy wybitnego naszego botanika XVIII wieku — Krzysztofa Kluka, autora cennego 3-tomowego dzieła o roślinach pożytecznych.

Po drugie — wiele czasu i uwagi poświęca nasz Ogród udzielaniu informacji, dotyczących nazewnictwa botanicznego; po trzecie — w szerokim zakresie Ogród

Botaniczny włączył się do akcji popularyzacji wiedzy botanicznej, organizując wycieczki, prelekcje, pokazy itp.

Są to tylko zupełnie pobieżnie przeze mnie wspomniane zadania dydaktyczne, którym stara się służyć nasz Ogród.

Podobnie, jak wszystkie niemal ogrody botaniczne świata — Warszawski Ogród Botaniczny w okresie swego 150-letniego istnienia — przechodził różne przemiany. W początkowym okresie swego istnienia spełniał on przede wszystkim rolę doskonale zorganizowanego, bogatego, żywego muzeum, w którym obok dużego, ogólnego działu systematyki, ułożonego według ówczesnie przyjętego systemu Jussieugo — zajęły rośliny krajowe, gdyż zgodnie ze słowami prof. Szuberta — „...cóż może być ciekawszego i pożyteczniejszego, jak znajomość tego, czem natura sama kraj jaki obdarzy...“ — Wśród kolekcji nie brakowało roślin leczniczych, innych roślin użytkowych, znalazł się również sad owocowy, w którym — wedle Szuberta — „kształcić się i doskonalić mają młodzi rodacy w sztuce zakładania i przyzwoitego utrzymywania takich ogrodów“. Nie brak też było w Ogródzie części parkowej, przeznaczonej „na promenałę publiczną“. W szklarniach natomiast gromadzono cenne rośliny, których ze względu na warunki klimatyczne — nie można było uprawiać u nas w gruncie.

Dalszym okresom, w których Ogród Botaniczny przeżywał chwile upadku i ponownych pomyślnych przeobrażeń oraz odrodzenia jako placówki naukowej za czasów profesora Aleksandrowicza, kiedy to — niezależnie od udoskonaleń i prac organizacyjnych — nie zaniebawiano systematycznie prowadzonych badań naukowych, wreszcie latom dłuższego letargu — nie poświęcimy tu więcej uwagi.

Działalność Ogródu Botanicznego od chwili odrodzenia w roku 1916 Uniwersytetu Warszawskiego — scharakteryzowałam poprzednio, o pracach zaś naukowych, podejmowanych przez profesorów Wóycickiego, Hryniewieckiego i Kobendzę — niewątpliwie powie pan prof. Gajewski.

Jakież zadania nakreślił sobie Ogród Botaniczny poza już omówionymi i zawsze aktualnymi zagadnieniami dydaktycznymi, które stoją i stać będą przed wszystkimi ogrodami botanicznymi świata?

Dostosowując się do zachodzących w nauce zmian — Ogród nasz ulega stałym, acz powolnym, ewolucyjnym przeobrażeniom. Ze względu na swą małą powierzchnię nie może on co prawda sprostać w szerokim zakresie wszystkim wymaganiom, tym niemniej w myśl powszechnie przyjętych założeń — już przed wojną unowocześniono dział systematyki roślin, grupując w nim rośliny wedle naturalnego systemu Englera.

Odpowiadając współczesnym zapotrzebowaniom Ogród daje miniaturowy przykład układu geograficznego, jakim jest dział flory niżowej Polski.

Brak w naszym ogrodzie układów zbiorowiskowych, do stworzenia których potrzebna byłaby powierzchnia sięgająca dziesiątków lub setek hektarów; — nie zabrakło natomiast ugrupowań roślin wodnych, błotnych, wydmych, torfowiskowych, górskich i słonorośli, które to ugrupowania pozwalają zwiedzającym zapoznać się z tak dziś ważnymi zagadnieniami ekologicznymi.

W skali Warszawskiego Ogrodu Botanicznego dość bogato wyposażony dział roślin leczniczych i malutki dział roślin użytkowych — spełniają nie tylko rolę dydaktyczną, ale dały one również początek licznym, doświadczalnym pracom aklimatyzacyjnym z cennymi roślinami włóknodajnymi, leczniczymi i garbnikodajnymi. Prace te, wykonane po ostatniej wojnie i ogłoszone drukiem, przekazano do ewentualnego użytku zainteresowanym instytutom.

W ramach prowadzonych prac doświadczalno-naukowych wymienić można m. in. prace florystyczne a także doświadczenia uprawowe.

Od wielu lat prowadzone są u nas obserwacje, które pozwoliły na wysnucie interesujących wniosków, dotyczących pory dojrzewania owoców i nasion bylin. Wielką pomocą w pracy — są systematycznie od roku 1959 prowadzone obserwacje fenologiczne.

Po wojnie na terenie Ogrodu Botanicznego wykonano również szereg prac z dziedziny genetyki i systematyki eksperymentalnej. Wymienić tu przede wszystkim wypada monografię rodzaju *Geum* — opracowaną przez pana profesora Gajewskiego.

Szkicowo nakreślone przeze mnie prace wskazują wyraźnie, że nawet na tak małej powierzchni mogą być podejmowane i są prowadzone liczne naukowe prace doświadczalne, czy to z zakresu systematyki eksperymentalnej — czy też z zakresu czystej taksonomii, jak np. prowadzona od roku nowoczesnymi metodami statystycznymi praca nad rodzajem *Ulmus* — czy też prace z dziedziny aklimatyzacji lub introdukcji roślin.

Wspomniane przeze mnie poprzednio Międzynarodowe Towarzystwo Ogrodów Botanicznych, istniejące od roku 1954, postawiło sobie i zrzeszonym w nim ogrodom botanicznym między innymi zalecenia: 1. utrzymywania ścisłych kontaktów i współpracy między ogrodami botanicznymi, arboretami i innymi instytucjami botanicznymi.

W skali krajowej czynimy to przez odbywanie co pewien czas spotkań i wydawanie co kwartał od roku 1954 „Biuletynu Ogrodów Botanicznych“. 2. Zalecanie podejmowania badań w zakresie aklimatyzacji i introdukcji roślin — jest przez Warszawski Ogród Botaniczny stosowane w szerokiej mierze. 3. Inicjatywę Międzynarodowego Towarzystwa Ogrodów Botanicznych, popartą w całej rozciągłości przez X Międzynarodowy Kongres Botaniczny w Edynburgu, by ogrody botaniczne położyły wielki nacisk na posiadanie udokumentowanego, sprawdzonego materiału roślinnego — podjął nasz Ogród, zapoczątkowując przede wszystkim udokumentowaną kolekcję roślin rodzimych, pochodzących ze stanowisk naturalnych. Ten sprawdzony, udokumentowany materiał nasienny i żywy przekazywany już był licznym pracownikom naukowym różnych specjalności zarówno w kraju, jak i za granicą.

Kończąc swój referat chciałabym nawiązać do przemówienia prof. Fletchera, prezesa Międzynarodowego Towarzystwa Ogrodów Botanicznych, a zarazem dyrektora Ogrodu Botanicznego w Edynburgu, który na Międzynarodowym Kon-

gresie Ogrodniczym w roku 1966, poświęcając wiele uwagi zagadnieniom nienotowanego wzrostu ludności na świecie i idącemu z tym w parze zatrważającemu, grożącemu klęską zmniejszaniu się zasobów żywności — podkreślił organiczną, wiążącą się z tym wielką wagę badań: taksonomicznych, florystycznych, ekologicznych, fizjologicznych, cytogenetycznych itp. Zwrócił też uwagę na niestety zaniedbywany, a ciężący na wszystkich naukowcach obowiązek właściwie pojętego popularyzowania i upowszechniania wiedzy. Jedyne wspólne wysiłki w skali światowej, jedyne wspólne realizowanie projektów o charakterze niemilitarnym — może światu zapewnić bezpieczeństwo i pokój.

Tymi słowami profesora Fletchera, któremu terminowe obowiązki nie pozwoliły przybyć na naszą dzisiejszą uroczystość — zakończę przedstawiony szkic historyczny, wyrażając równocześnie głębokie przekonanie, że Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego, jako zakład naukowy tej Uczelni — będzie, podobnie jak dotychczas — prowadził pracę dydaktyczną w jak najszerszym zakresie, będzie podejmując badania — wnosił swój skromny wkład w naukę i będzie pełnił przyjęte na siebie od lat obowiązki społeczne.

WACŁAW GAJEWSKI

PRZEMÓWIENIE

Za chwilę zostanie odsłonięty głaz z wrytymi nazwiskami trzech kierowników Ogrodu Botanicznego profesorów: Zygmunta Wóycickiego, Bolesława Hryniewieckiego i Romana Kobendzy, którzy w burzliwych okresach od pierwszej wojny poprzez okres międzywojenny i okres drugiej wojny światowej kierowali Ogrodem Botanicznym. Ogród w tych czasach przechodził liczne kataklizmy, lecz mając dzielnych i oddanych mu kierowników za każdym razem szybko podnosił się do poziomu aktywnej placówki naukowej a zarazem „letniego salonu“ Warszawy, podziwianego i kochanego przez szerokie rzesze warszawiaków wcale niekoniecznie botaników.

Chciałbym Państwu przedstawić, choć w największym skrócie, sylwetki tych ludzi takich jacy byli za życia, gdyż będąc ich uczniem, a następnie współpracownikiem znałem ich na codzień a nie tylko z uroczystych, jak dzisiejsze, wystąpień.

Nie mam zamiaru przedstawiać ich działalności naukowej i omawiać szczegółowo ich osiągnięć na polu nauki. Wymagałoby to zbyt dużo czasu i nie po temu jest dziś okazja. Ich zasługi zostały już przez biografów i historyków nauki wysoko ocenione.

Prof. Zygmunt Wóycicki (1871—1941), wieloletni Kierownik Katedry Botaniki